

JERZY WAŁGA - OSTATNI RUSZNIKARZ EUROPY

Z: WWW. MARGALSKI



Wyrastamy kulturowo z rzemiosła, gdy ono zaniknie, pozbawimy się własnej tożsamości. Czy tempo obecnego rozwoju gospodarczego może mieć coś wspólnego z podobnym rozwojem w XIX wieku? Podróż śladami tradycji dziedzictwa nie tylko naszego kraju ale i Europy może stać się ciekawą inspiracją do myślenia o naszym pochodzeniu i tradycjach, mogących stać się punktem odniesienia do naszej przyszłości.

300 letnia kamienica przy Starym Targu 2 od ponad 40 lat jest miejscem pracy wyjątkowego pasjonata rękodziela artystycznego - Pana Jerzego. Wcześniej był tu browar, dziś swoiste rzemieślnicze Centrum Cieszyna.

Jerzy Wałga to postać szczególna. Wcześniej prowadził tu warsztat naprawy sprzętu sportowego, był wtedy jednym z kilku osób w kraju wykonujących tę sztukę rzemieślniczą, naprawiał m.in narty. To pozwalało żyć na niezłym poziomie. Po przejściu na emeryturę w sali obok swojej pracowni utworzył izbę pamięci cieszyńskich rzemieślników.

Pasję i inspirację do podtrzymania tradycji rzemiosła przejął od Alberta Palicy, jednego z najwybitniejszych grawerów w Polsce, twórcy m.in. matryc monet dla Mennicy Polskiej. Poznali się w dziale narzędziowym zakładu CELMA Cieszyn, kiedyś bardzo dużym, zatrudniającym ponad 4 tysiące pracowników, pracowali tam rzemieślnicy o jeszcze przedwojennych tradycjach. Od niego Pan Jerzy nauczył się grawerowania, ale zainspirował również czymś znacznie ważniejszym - pasją do podtrzymania pamięci o rzemiośle cieszyńskim.

Jak się okazało, jest dziś jedynym w kraju i prawdopodobnie jedynym w Europie twórcą tzw. **Cieszyniek**. Wyjątkowo bogato zdobionych strzelb

myśliwskich, stanowiących szczególne dziedzictwo kulturalne nie tylko regionu, z którego się wywodzi.



Cieszyn to miasto szczególne chyba w każdym aspekcie, zdeterminowane położeniem geograficznym... pomiędzy takimi ośrodkami, jak Praga, Wrocław, Wiedeń, Kraków, w cieniu przełęczy Jabłonkowskiej od tysiąca lat jest miastem na trasie licznych pielgrzymek. Prowadził tędy choćby Szlak Bursztynowy. To jedno z najważniejszych przejść komunikacyjnych głównego grzbietu Karpat i to właśnie położenie sprawiło, że do miasta od zawsze bardzo szybko docierały wszelkie nowinki techniczne, postęp. Kiedyś było tu Księstwo Cieszyńskie, dopiero po I wojnie światowej miasto zostało szczególnie przedzielone na Olzie granicą między Czechami a Polską. Historycznie Cieszyn zawsze był autonomiczny, jedyny w Polsce region nie poddany zaborcom. W czasach Habsburgów było to Księstwo podobne do Liechtensteinu, zawsze wysoko rozwinięte gospodarczo.

Pan Jerzy tę szczególną Izbę pamięci wraz z warsztatem utrzymuje sam, miasto pomogło przy remoncie, ale obecnie nie partycypuje w utrzymaniu lokalu.

Obecnie Ministerstwo Edukacji Narodowej podejmuje próby reaktywacji szkół zawodowych, to problem nie tylko polski... Pierwsi, którzy zdali sobie sprawę ze skutków gospodarczych upadku szkół zawodowych byli Niemcy, złagodzili nieco ten proces „importując” naszych specjalistów. W naszym kraju

próby odbudowy szkolnictwa zawodowego podejmuje się właśnie teraz. Mają temu pomóc nadchodzące dużą falą kolejne pieniądze unijne.

Obecnie próbuje się organizować kilkugodzinne warsztaty pokazujące ideę rzemiosła, ale one same w sobie nie wykształcą rzemieślników z krwi i kości. Byłoby naiwnym oczekiwać, że podczas kilku godzinnego warsztatu młody człowiek pozna strukturę pracy rzemieślnika, wszystkiego tego, co wymagane jest do całościowego stworzenia produktu. Produktu, który przetrwa pokolenia i będzie zachwycał użytkownika.

Aby stworzyć Cieszynekę, należy stać się specjalistą w kilku dyscyplinach zawodowych: stolarstwie, snycerstwie, grawerstwie, ślusarstwie, szyftarstwie i metalurgii. Dziś ekspertów w powyższych dziedzinach praktycznie nie ma, a dziedzina wiedzy rzemieślniczej może przetrwać chyba wyłącznie dzięki prawdziwym pasjonatom.

Sama Cieszynka, jako broń nie była używana do celów militarnych, używało się ją do polowania, ale często pełniła po prostu formę ozdobną, miała podkreślać status materialny właściciela. Kupowali je bogaci mieszcianie, hrabiowie, królowie otrzymywali w prezencie. Była i nadal jest to jedna z najpiękniejszych broni, jaka kiedykolwiek na świecie była wytwarzana, inaczej zwana bywa ptasznicką, gdyż służyła również do polowania na ptactwo.

Adam Mickiewicz pięknie opisał jej cechy w IV Księdze Pana Tadeusza zatytułowanym "Dyplomacja i łowy". Opisał ją jako nietypową, wyjątkowo zgrabną i elegancką. Motywami zdobniczymi tej broni były zwykle zwierzęta, fantastyczne stwory, sceny myśliwskie, rzadziej sceny religijne.

W ubiegłym roku Cieszynka została wpisana na **Krajową Listę Dziedzictwa Narodowego UNESCO**. Proces ten trwał dwa lata. W tym roku jest szansa na wpisanie jej na Światową (!) Listę Dziedzictwa. Dba o to w naszym kraju Narodowy Instytut Dziedzictwa. Każdego roku można złożyć jeden taki wniosek, w tym o takie wyróżnienie ubiegają się dwa produkty: Cieszynka ze swoją 500-letnią tradycją oraz równie tradycyjne i widowiskowe krakowskie szopki. To skomplikowany proces, podczas którego zbiera się konsylium naukowców-historyków, musi ono zdecydować, który temat może zyskać większa popularność w Świecie, ma większy potencjał na promocję Krajowego dorobku i zasługuje na tak wyjątkowe i prestiżowe wyróżnienie. Zawsze to niełatwa decyzja, zapewne to praca bardzo dynamicznych w Świecie grup lobbystycznych. Cieszynka, jako produkt ma zasięg ogólnoswiatowy, znaleźć ją można od Sankt Petersburga aż do Limy w Peru. Uważam, że ten wybór da się łatwiej uzasadnić na arenie międzynarodowej.

Pan Jerzy jest ostatnim w kraju, oraz prawdopodobnie w Świecie, który wykonuje taką broń. Nie są to repliki, mają statut dzieł sztuki, wystawiane są w najbardziej prestiżowych muzeach i wystawach na Świecie, kilka z nich jest wykonana przez Pana Jerzego. Chętnych do zaopatrzenia się w taki produkt nie brakuje także w naszym kraju, choć to produkt ekskluzywny.

Przed I wojną światową istniała węgierska grupa lobbingowa, która próbowała zawłaszczyć Cieszynkę, jako produkt tradycyjny węgierski. Pojawił się spór, czy Cieszyn był miejscem ich sprzedaży czy produkcji?

Wiktor Karger badając źródła historyczne określił, że był to bezspornie wyrób cieszyńskich mistrzów rzemiosła, którzy w swoim czasie wykształcili wielu rusznikarzy, którzy rozjechali się potem po całej Europie

Wymierające rzemiosło, stanowi dziedzictwo i tożsamość kraju, z którego się wywodzi. Największą troską władz powinna być dbałość o zachowanie pamięci i kultury tego dziedzictwa. Podobnie, jak najwyższa dbałość rodzin szlacheckich w przechowywaniu skarbów rodowych stanowiących tożsamość ich wielopokoleniowych tradycji. Świadome rządy aktywnie dbają o utrzymanie takich krajowych skarbów - wielopokoleniowych tradycji, są często traktowane jak dobro narodowe, podlegają szczególnej opiece mecenatu. To rodzaj pozytywistycznego patriotyzmu, bo opartego na kulcie pracy rąk ludzkich, mogącego stać się punktem odniesienia dla wartości, które możemy a właściwie powinniśmy przekazać młodemu pokoleniu.

Co jednak zrobić, aby młode pokolenie poczuło większe zainteresowanie, pasję do dzieł wychodzących z pracy rąk ludzkich? Do tego potrzeba systemowej promocji, mądrych działań wizerunkowych, a przede wszystkim stety-niestety pieniędzy. Młodemu należy stworzyć warunki pracy, pokazać potencjał, uprościć prowadzenie działalności gospodarczej, a to wszystko wymaga nakładów. Na tym polega właśnie Mecenat Państwowy, gdy Państwo zawiera umowę z rzemieślnikami na dokształcanie młodych adeptów. Być może jestem naiwny, ale doświadczenia poprzednich transz unijnych dofinansowań pokazały, że typowe szkolenia same w sobie nie powodują zmiany, do tego potrzebne jest znacznie więcej odwagi i wyobraźni w myśleniu i długofalowej strategii w działaniu.